WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9 Września 1886 roku. **№ 36** 28 Sierpnia (9 Września) 1886 r.

Ogrodowe i leśne drzewa.

Przez Z. Gawareckiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 35).

Skutki tak zwanego kupiastego sadzenia.—Użycie jego takie samo w ogrodzie jak i w lesie.—Palikowanie sadzonych drzewek.—Korzyści kupiastego sadzenia.—Zdanie o niém Henryka Cotty.—Wichry i ten sposób sadzenia.

Musimy tu parę słów dla wyjaśnienia powiedzieć: Nie wiemy wcale, jak ten sposób czy metoda sadzenia nazywany jest przez leśników polskich, dla tego dajemy mu nazwę „kupiasty" od wyrazu „kupa" ziemi, którą się sadzonkę otacza. Nie użyliśmy zaś wyrazu „kupkowy" sposób sadzenia, ponieważ on już jest w leśnictwie, a zwłaszcza w ogrodnictwie ozdobném używany do oznaczenia sposobu sadzenia przy sobie dla utworzenia jednéj gruppy czyli kupki paru lub kilku drzew, albo też krzewów. Po tém wyjaśnieniu wracamy w dalszym ciągu do przerwanego opowiadania saskiego leśniczego.

„Pierwsze próby przedsięwzięte zostały z już usychającemi drzewami, które się w tymże sadzie wykopały, a oraz z pewną liczbą młodych drzewek owocowych, wziętych wprost ze szkółki. W przeznaczoném dla nich miejscu zasadziłem je w zupełnie taki sam sposób, jak się sadzą wyższego już wzrostu leśne drzewka w lasach, wedle téj metody kupiastéj, przyjętéj i praktykowanéj w saskiém leśnictwie, a raczéj w całych Niemczech. Wyborny ztąd skutek, jaki otrzymałem, przewyższył wszelkie moje oczekiwania, ponieważ te już dogasające drzewka odżyły na nowo i wypuściły zaraz nowe pędy, 12 do 14 centymetrów (6 do 7 cali polskich) mające w pierwszym roku, przedstawiając przytém całą swą powierzchowność jakby odmłodzoną i wiele obiecującą na przyszłość. Niemniéj też pomyślném było udanie się tych nowych drzewek wprost ze szkółki przesadzonych, lubo były tu nawet i takie, które po przesadzeniu wkrótce zaszczepione zostały. Ta podwójna operacya (przesadzenie, a wkrótce potém i zaszczepienie), tylko dla kilku wiśni nie wypadła dobrze, gdyż jakkolwiek z wiosny zaszczepione zrazy okazywały się na nich przewybornie, to jednak potém w sierpniu poschły.

„Od téj pory począłem prawie co rok sadzić kupiasto młode owocowe drzewka brane ze szkółki, a jednego roku zasadziłem ich nawet bardzo wiele, gdyż miałem wtedy sposobność i potrzebę posadzenia orzechów włoskich, jabłoni, grusz i śliwek, których pomyślne przyjęcie się i udanie nic do życzenia nie pozostawiało. Od tego bowiem roku ich przesadzenia ze szkółki na przeznaczone w sadzie miejsce, nie przestają aż dotąd wydawać silnych pędów i liści większych, sztywnych, żywszego koloru (co zawsze jest niezawodną oznaką zdrowia u roślin), a to wszystko w znacznie wyższym stopniu, niż u któregokolwiek drzewa choć dobrze rosnącego, lecz zasadzonego jak zwykle w dołach. Z pięciu zaś drzew starszych, które kazałem wykopać w mym sadzie (ponieważ już były blizkie zginienia, jak nadmieniłem), aby, jeżeli się da, uratować je jeszcze za pomocą mego sposobu kupiastego zasadzenia, cztery zostały ocalone jak najzupełniéj, a mianowicie: 1. *Orzech włoski*, który miał już wedle zapewnień sąsiadów około 20 lat wieku w chwili, kiedy go wykopać kazałem. Podczas tego długiego przeciągu czasu, drzewo to stojąc za głęboko i w niewłaściwych dla siebie warunkach, licho wegetowało. Na dole jego pieńka powstało jakieś szczególne chorobliwe nabrzmienie, na którém kora popękała i z utworzonych tym sposobem szpar sączyła się ciecz brunatno-czarna. Nie zważając jednak na to, po wydobyciu go zasadziłem podług sposobu kupiastego, wszakże o 30 kroków daléj od tego miejsca, w jakiém rosł pierwiastkowo. Jeszcze tegoż samego roku ożywił się widocznie i jakby nabrał nowego życia. Dziś posiada koronę pięknie utworzoną, szkodliwa narośl na pieńku prawie już zupełnie znikła, a wielkość całego drzewa podwoiła się. 2. *Trzy jabłonie*, które przez siedm lat marniały w miejscach, gdzie były zasadzone dołowo, a jednak po wydobyciu ich z ziemi i zasadzeniu kupiastém, jedno z tych drzew zupełnie ozdrowiało i utworzyło nową koronę. Z drzewa tego już zbierałem dwa razy owoce. Druga jabłoń, któréj pień miał raka, na połowę już wyzdrowiała. Trzecia, także dotknięta tą chorobą, jeszcze i dziś pasuje się ze śmiercią i nie wiem, jak się to skończy. Nakoniec czwarte drzewo po wykopaniu z dołu musiałem zupełnie odrzucić, ponieważ zwątpiłem, aby się mogło wygoić ze zbyt rozwiniętego raka i przyjść znowu do siebie z dawnéj choroby.

„Zachęceni temi dobremi następstwami mego postępowania, sąsiedni właściciele okolicznych sadów pośpieszyli się z przyjęciem kupiastego sposobu sadzenia drzew owocowych. A nawet i daléj jeszcze mój sposób się rozszerzył, skoro został podany do publicznéj wiadomości w rolniczém piśmie wydawaném przez pp. Hugona Schober'a i J. A. Stöckhardt'a. Z różnych też stron Niemiec otrzymałem wiadomość o zupełnie pomyślném udawaniu się wszędzie kupiastego sadzenia drzew owocowych, na które też tém więcéj ośmielam się zwrócić publiczną uwagę.

„Wszystko przy tym sposobie sadzenia drzew owocowych tak samo się odbywa jak przy sadzeniu wedle téj metody drzew leśnych tam, gdzie ona jest przyjęta i używana w leśnictwie, jak w Niemczech, a po części i we Francyi. Jedna tylko zachodzi tutaj mała zmiana: że ponieważ owocowe drzewka przesadzane są z ogrodowych szkółek, gdzie one są pospolicie wybujałe, więc sama kupka ziemi nie mogłaby ich zabezpieczyć przed wiatrami, i dla tego też należy im dawać paliki, tak jak zwykle się daje podobnym ogrodowym drzewkom, do których się one witką przywiązują. Palik ten daje się jeszcze przed sadzeniem drzewka, wbijając go w grunt na miejscu dla niego wyznaczoném, a po zasadzeniu i zrobieniu kupki, drzewko to dopiero przywiązuje się do palika. Jeżeli się większe jakie drzewo zasadza kupiasto, to tém mocniéj trzeba go z początku zabezpieczyć przeciw wichrom, dopóki się nie przyjmie i dobrze nie zakorzeni, żeby już następnie ustać mogło o własnéj sile przeciw wszelkim burzom. W tym celu należy nieraz użyć dwóch mocnych palów, a nawet i trzech, jeżeli jest drzewo większe, i wbić je z przeciwnych sobie stron, aby przywiązawszy do nich drzewo, nietylko póki się nie przyjmie, to jest nie zapuści w grunt swych korzeni, bezpiecznie ustać mogło, ale jeszcze aby nie doznawało obruszania korzeni, co w każdym razie utrudnia i opóźnia przyjęcie się. Nie zapominać, że przed przywiązaniem drzewka do naprzód wbitego w grunt palika, wprzód jest lepiéj utworzyć kupę okalającą

drzewko, gdyż inaczéj trudnoby było należycie otoczyć ziemią każdy korzonek, co jest koniecznie potrzebném, ponieważ w przeciwnym razie mogłyby powstać dziury czyli próżne miejsca wśród tych kup ziemi, z wielką szkodą dla korzeni."

Kupiasty zatém sposób sadzenia drzew nie jeden więc raz może posiadać wielką wartość, i prawdziwie rzec można, iż jest niemożliwy do zastąpienia dla naszego kraju, jako posiadającego bardzo wiele mniéj lub więcéj wilgotnych równin, a na których jednak potrzeba bardzo często zakładać ogrody i w nich sadzić owocowe drzewa, ponieważ niziny te leżą przy domach, ponieważ zresztą całą wieś stanowią. Niektóre nadto owocowe drzewa wcale znowu nie znoszą takiego nizinno-wilgotnawego położenia, które można należycie przysposobić pod uprawę traw, pszenicy, rzepaku i t. d., ale dla tych drzew są nieodpowiednie. Szczególniéj wiśnia, lubiąca grunt suchszy, orzech włoski i winorośl, będące z natury swéj roślinami wzgórzy, nigdy nie dadzą się pogodzić z temi naszemi wilgotnawemi nizinami, na których też w zwykły dołowy sposób posadzone licho się udają. Orzech włoski nawet jest bardzo skłonny do wymarzania tutaj, kiedy przeciwnie stojąc na wzgórzach lub ich stokach, zatém na miejscach suchszych, wesoło wzrasta, dobrze zimy nasze przetrzymując. Tak samo i winorośl, w tych zapadłych równinach będąc posadzona, nie wyda nigdy dobrych i wczesnych winogron, gdyż to dla niéj nie miejsce tutaj. Natura tego istotnie szlachetnego krzewu owocowego wymaga do dobrego udawania się stoków wzgórzy z wystawą na słońce i wszędzie też, gdzie podobne położenie w naszym kraju mieć będzie, krzew ten pielęgnowany tylko dla winogron, uda się przewybornie, byle tylko chodzić koło niego umiano, o co jest jeszcze dość trudno, ponieważ niezbyt wiele znajomość pielęgnowania winorośli u nas upowszechniona. Nie jest jednak ona wcale trudną, lecz mimo to znać ją koniecznie wypada. Za pomocą jednak kupiastego sadzenia, możnaby nawet i na tych naszych nizinach z dobrém powodzeniem pielęgnować wiśnię, orzech włoski, a przytém i samą winorośl, lubo tam, gdzie niedaleko od wierzchu w spodniéj warstwie jest woda lub żwir żelazisty, tam możnaby z pożytkiem jedynie tylko kupiastym sposobem sadzić i wszelkie inne owocowe drzewa. Na wszystko bowiem jest sposób, potrzeba go tylko znać, chcieć i umieć zastosować odpowiednio.

Teraz musimy tu podać szczegóły odżywania sadzenia drzew sposobem kupiastym, który Francuzi nazywają *la plantation en butte*. Sposób ten w ogóle mało u nas znany, od dawna jednak z największém powodzeniem używany jest nietylko w całych Niemczech, ale jeszcze i we Włoszech, Szwecyi, Danii i t. p. Jest to sposób tańszy niż zwyczajne czyli dołowe sadzenie, a bardzo skuteczny, często nawet jedyny w niektórych trafiających się warunkach. Jakkolwiek zaś wcale nie chcemy utrzymywać, żeby miał być ze wszystkich sposobów najlepszym i żeby dla tego był wyłącznie tylko używanym, to jednak polecamy go pamięci naszych miłośników ogrodnictwa, jako odznaczający się wielkiemi zaletami i jako z bardzo wielu względów zasługujący na uwagę, skoro tylko będzie należycie wykonany wedle zasad, na jakich się opiera całe to postępowanie. Pierwiastkowo sposób ten używany był wyłącznie w leśnictwie, a dopiero późniéj znalazł zastosowanie i w sadownictwie, a wtedy przekonano się, że nieraz zdarzają się takie warunki i okoliczności miejscowe, że w żaden inny sposób niemożna drzew w ogrodzie zasadzić, tylko jedynie kupiasto.

Sposób ten sadzenia naprzód był używany w leśnictwie w Hanowerze, następnie jeszcze pod koniec zeszłego wieku zaprowadzono go i w lasach Hartzu. Słynny leśnik Henryk Cotta pierwszy już w obecném stuleciu począł go próbować, a po przekonaniu się o jego dobroci, używał go już na wielką skalę i oto co powiedział o nim w piątéj edycyi swego działa o uprawie leśnéj: „Skoro grunt z natury swojéj jest bardzo wilgotny, to wtedy bardzo często nie kopie się dołków do sadzenia w nich wyjętych ze szkółki sadzonek. Zamiast bowiem zwykłego ich sadzenia w dołki, kładzie się je, czyli raczéj stawia korzeniami wprost w oznaczoném miejscu na powierzchni i obsypuje się je ziemią wziętą w pobliżu. Jest to niekiedy tylko jedyny sposób zapewnienia sobie udania się sadzenia drzew na ziemiach ścisłych, iłowatych i mokrych."

Jeżeli więc dla drzew leśnych tak wytrzymałéj natury w odpowiednich warunkach sposób ten jedynie tylko użytym być może, to témbardziéj w sadownictwie dla drzew owocowych, które są bez porównania delikatniejsze, a ztąd też i czulsze na szkodliwe zewnętrzne wpływy. Z przytoczonych co dopiero słów można już poznać, co to jest ów sposób kupiastego sadzenia i na czém jego ważność polega; zobaczmy jednak, co wspomniony Henryk Cotta, słusznie uważany za pierwszorzędną dotąd powagę w leśnictwie, w przypisku do powyżéj przytoczonego powiada: „Bardzo odznaczające się plantacye ze zwyczajnéj sosny, były w ten sposób przed kilku laty pod moim kierunkiem dokonane w lasach należących do akademii leśnéj w Tharancie (w Saksonii). Znajdowało się tam szczególniéj jedno miejsce bardzo bagniste, w którém spodnia warstwa złożona z gliny bardzo ścisłéj, była pokryta dość grubym pokładem czystego torfu, na którego powierzchni mchy formowały bardzo gęsty kożuch. Na tym gruncie wszelkie usiłowania zalesienia zdawały się być niemożliwemi. Dokonane bowiem osuszenie, byłoby też wysuszyło tę warstwę torfu i byłoby ją przez to uczyniło jak najzupełniéj nieurodzajną. Jaki znów inny sposób przygotowania tego gruntu byłby za nadto kosztowny ze względu na to, co z niego zamierzono uzyskać. W tém przeto miejscu plantacya kupiasta, jak powyżéj powiedzieliśmy, była dokonana jako jedynie możliwa. Młode sosny 5 do 6 stop wysokie (zatém mniéj więcéj wysokości człowieka), wykopane ze znaczenemi bryłami ziemi, były od razu ustawione wprost na powierzchni tego kożucha ze mchu, a ponieważ w pobliżu nie było dobréj ziemi, zatém obłożono korzenie tych młodych sosen dla utworzenia na nich kupek tém, co było pod ręką, to jest torfem, gliną i mchem. Nie potrzebujemy tu dodawać, że w podobnéj miejscowości niemożna było myśleć o posadzeniu całéj téj plantacyi w jednostajnych odstępach. Plantacya ta pomimo tego udała się lepiéj po nad wszystkie oczekiwania, jadnakowoż późniéj w lat już kilkanaście ucierpiała od wiatrów." Tyle z Henryka Cotty. *(d. c. n.)*

Prawo o najmie robotników wiejskich.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 35).

90) Za fałszywe zeznanie o zagubieniu blankietu ugodowego lub za zakommunikowanie fałszywych wiadomości co do miejsca, w którém umowa najmu zawartą była przed zagubieniem blankietu, winni pociągani będą do odpowiedzialności sądowéj na żądanie odnośnych władz lub urzędników. Jeśli miejsce pobytu robotnika nie jest wiadomém, to wzmiankowane oskarżenia przesyłane będą sędziemu pokoju tego uczastku, do którego należy miejsce stałego zamieszkania robotnika, lub też miejsce, w którém robotnik zapisany jest do ksiąg ludności.

91) Oprócz wypadku zagubienia, blankiet ugodowy podlega wymianie tylko z dwóch powodów:

1) jeśli cały blankiet ugodowy zostanie zapisany i

2) jeśli robotnik posiadający blankiet ugodowy przyłączy się do rodziny lub stowarzyszenia (artelu), przyczém blankiet ugodowy wydany będzie na całą rodzinę lub stowarzyszenie, albo przeciwnie, gdy robotnik mający wspólny blankiet ugodowy, wydany na całą rodzinę lub stowarzyszenie (artel), zechce otrzymać oddzielny blankiet ugodowy. W ostatnim razie na blankiecie wspólnym dla całéj rodziny lub stowarzyszenia robi się stosowna adnotacya.

92) Księga umów (art. 74) winna być dostępna dla każdego i w każdym czasie. W razie żądania czyjegokolwiek, władza, która prowadzi księgę umów, obowiązaną jest wydać z niéj for-

malny wyciąg, za opłatą na korzyść summ kancellaryjnych dziesięciu kopiejek od każdéj osoby, któréj wyciąg dotyczeć będzie, a jeśli wyciąg ten ma być przesłany pocztą, to interesant zwrócić winien i koszta przesyłki.

93) Po upływie terminu najmu, blankiet ugodowy zwraca się robotnikowi, a blankiet obrachunkowy po ukończeniu obrachunku najmującemu.

94) W zwróconym blankiecie ugodowym najmujący robi adnotacyę o ustaniu umowy. Jeśli umowa rozwiązuje się sądownie, to wzmiankowaną adnotacyę robi sam sąd. Adnotacya ta ogranicza się tylko do zaświadczenia, że umowę należy uważać za spełnioną lub rozwiązaną. Żadnych objaśnień co do samego wypełnienia téj umowy lub o przyczynach jéj rozwiązania wpisywać nie należy. Przedstawienie uczynionéj na blankiecie ugodowym adnotacyi o rozwiązaniu umowy, dla wniesienia takowéj do księgi umów przez władzę, któréj umowa najmu była przedstawioną pierwotnie, zależy od woli robotnika.

95) Urzędnicy winni jakichkolwiek niedokładności w prowadzeniu księgi umów, wydaniu lub poświadczeniu blankietów ugodowych i obrachunkowych, a także winni niedokładności w wyciągach z ksiąg umów, podlegają odpowiedzialności ustanowionéj za przestępstwa służbowe.

96) Blankiety ugodowe i obrachunkowe, zawierające warunki umowy najmu i we właściwy sposób poświadczone, mają w obec sądu siłę dowodów na równi z aktami sporządzonemi urzędowo.

97) Najmujący, który zawarł umowę najmu na podstawie blankietu ugodowego, ma prawo żądać bezzwłocznego zwolnienia robotnika przez każdego innego, który przyjął robotnika nie wiedząc o jego zobowiązaniu, przytém ten ostatni pracodawca winien natychmiast robotnika zwolnić na żądanie najmującego na podstawie blankietu ugodowego, w przeciwnym razie naraża się na odpowiedzialność z punktu 3 art. III opinii rady państwa co do niniejszych przepisów.

98) Pracodawca, który zawarł umowę najmu na podstawie blankietu ugodowego, ma prawo nietylko poszukiwać straconych korzyści (art. 47), ale i pociągnąć do odpowiedziälności kryminalnéj tego (p. 3 art. III opinii rady państwa o niniejszych przepisach), ktoby najął robotnika wiedząc, że on w tymże samym czasie związany jest umową na mocy blankietu ugodowego.

99) Najmującemu, który zawarł umowę na blankiecie ugodowym, w razie niestawienia się do roboty robotnika, lub w razie samowolnego porzucenia przezeń zajęcia, przysługuje prawo zawiadomienia o tém policyi w ciągu dni siedmiu od terminu naznaczonego do stawienia się do roboty lub od chwili porzucenia przez robotnika zajęcia, nie zrywając z robotnikiem umowy (p. 8 art. 58).

100) Wzmiankowane w poprzednim artykule zawiadomienie składa się ustnie lub piśmiennie policyi wykonawczéj lub policyi gminnéj, w miejscowości gdzie umowa miała być wypełnioną lub gdzie przebywa robotnik, który się samowolnie oddalił. Przy takiém zawiadomieniu powinien być złożony blankiet ugodowy i karta pobytu robotnika.

101) Policya otrzymawszy zawiadomienie od najmującego o niestawieniu się robotnika, lub samowolném porzuceniu roboty, przedsiębierze niezwłocznie środki celem wyszukania go, a następnie zobowiązuje go do natychmiastowego powrócenia do roboty, i w tym celu naznacza mu o ile możności najkrótszy termin, a zarazem objaśnia robotnika o tym obowiązku i ostrzega o odpowiedzialności, jakiéj podlegnie w razie niedopełnienia tego żądania.

102) Jeśli na żądanie policyi robotnik powróci do roboty, to pracodawca może zrobić potrącenie z zarobków za czas jego jego nieobecności samowolnéj, jako za samowolne czasowe porzucenie roboty (art. 51).

103) Jeśli robotnik na żądanie policyi (art. 101) do roboty nie powróci i nie udowodni ważnych tego powodów (art. 49 i 60), to policya kommunikuje o tém sędziemu pokoju, który winnego każe (p. 6 art. III opinii rady państwa o niniejszych przepisach), przyczém pracodawca traci prawo do poszukiwania na robotniku strat w sposób wskazany w art. 56.

104) Pracodawca, który nie zwrócił robotnikowi blankietu ugodowego i karty pobytu natychmiast po upływie terminu najmu, podlega odpowiedzialności z art. 67. Sposób zwrócenia blankietu ugodowego i karty pobytu robotnikowi, który opuści pracodawcę samowolnie, określi instrukcya właściwego ministeryum (art. 105).

X. O instrukcyi.

105) Minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości i dóbr państwa, w rozwinięciu niniejszych przepisów ma prawo wydawać szczegółowe instrukcye co do tego, co przedsiębrane być winno przez władze administracyjne w celu należytego spełniania obowiązków, które wkładają na nie niniejsze przepisy.

ROZMAITOŚCI.

Liść grochu jako jarzyna. W jedném z niemieckich pism specyalnych ogrodniczych czytamy co następuje: Jak dotąd za potrawę używaném tylko było ziarno czyli nasienie grochu, liść zaś bądź to marnował się, bądź też spasało go bydło; obecnie okazało się, że liść grochu gdy roślinka podrośnie do 11 centymetrów, może być użytym na bardzo smaczną jarzynę, w niczém nieustępującą miejsca znanemu powszechnie szpinakowi, i który podobnie należy przygotowywać do spożycia jak szpinak. Liście grochu mają jeszcze w sobie tę stronę dodatnią, że można je przechowywać z całą łatwością przez zimę. Tak więc flora dostarczyła nam jeszcze jedną więcéj jarzynę!

Żyjątka w lodzie. W bryle lodu, która stanowiła część wielkiego zapasu lodu w Moorestownie (Stan New-York), przechowywanego rok cały w piwnicy, znajdowało się bardzo dużo pęcherzyków i kropelek wody. Podczas topnienia bryły téj powyłaziło z lodu mnóstwo robaków. Zapewne stężały one nie w samym lodzie, ale w kroplach wody. W pov stałéj z lodu tego wodzie robaki wkrótce żyć przestały. Prof. Le ly, który ten fakt notuje, przypuszcza, że robaki takie dotąd nie były znane, i proponuje nazwę dla nich: *lumbrica glacialis*. Długość ich wynosi 5—6 cm.; składają się z 35—50 pierścieni; oczu nie posiadają; usta nie mają organów gryzących. Wiadomość tę podaje *Wszechświat* jako przestrogę w spożywaniu lodu z pęcherzykami.

Pita. Pod tą nazwą zaczęto od niedawna przywozić z Meksyku do Anglii roślinę, należącą do rodziny kaktusów, posiadającą włókna odpowiednie do wyrabiania materyi. Włókna te są mocne, jedwabiste i bywają od 4-ch do 5 u metrów długie. Pewny dom dom handlowy w Veracruzie zaczął się trudnić specyalnie wywozem tych włókien, w Anglii zaś otrzymano z nich materyę piękną i mocną. *Pita* rośnie w Meksyku dziko i jest bardzo trwała; przypuszczają, iż materye z niéj robione będą wkrótce konkurowały o lepsze z innemi.

Ogrodnicze rozmnażanie celujących odmian ziemniaków. W tych dniach czytałem, jakoby było sposobem nowym rozmnażanie ziemniaków przez odjęcie i przesadzenie w początku czerwca młodych łodyżek téj rośliny. O tym sposobie wiedziałem przed czterdziestu laty i sprobowałem go w ogrodzie w Krakowie na ziemniakach z Hamburga od Bothe'go sprowadzonych, których wysokiéj ceny funta nie pamiętam, ale przypominam sobie, że przez powyższy sposób rozmnożenia ich miałem plon 120-krotny. Znałem księdza, który przez rozsadzanie na wiosnę pszenicy zimowéj miewał 8 korcy z 3-ch garncy siewu. *

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 7 września r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica silniéj				
wyborowa	103	108	6.25	6.55
średnia	94	101	5.70	6.12½
ordynarna	83	88	5.02½	5.35
Żyto zwyżkowo				
wyborowe	79	80	4.60	4.65
średnie	76	78	4.40	4.52½
ordynarne	72	74	4.20	4.30
Jęczmień zwyżkowo	62	76	3.15	3.85
Owies silniéj				
wyborowy	83	86	2.95	3.05
średni	73	78	2.60	2.77½
ordynarny	62	68	2.20	2 40
Kasza jaglana słabo	90	105		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia był bardzo ożywiony. Tranzakcye zawierano z łatwością po podwyższonych cenach, jakkolwiek na eksport nic nie kupowano.

Dzisiaj ceny owsa w lepszych gatunkach zyskały drobną zwyżkę, przy więcéj ożywionym popycie. Żyto mocno trzyma się w cenie przy zwyżkowéj tendencyi, jak również i jęczmień, który jest bardzo poszukiwany na wysyłkę do Petersburga; znaczne ilości tego ziarna zakupiono już na prowincyi, a głównie w miejscowościach położonych nad Wisłą, zkąd spławiają je do Gdańska, następnie okrętami na miejsce przeznaczenia.

W tych dniach nadeszły tutaj pierwsze transporta kaszy jaglanéj tegorocznego zbioru; odznacza się ona gatunkiem ładnym; nadeszłe ładunki sprzedano po dość nizkich cenach, ogólnie bowiem spodziewają się zniżki cen w przyszłości, gdyż zbiór prosa wypadł ogólnie niezwykle obfity. U nas kasza jaglana prawdopodobnie będzie bardzo żądaną w bieżącym sezonie, z powodu zapowiadającego się małego zbioru kartofli, które wiele ucierpiały od bezustannie panującéj suszy.

Dowozy zboża w ciągu ubiegłego tygodnia mieliśmy średnie. Przyszły tydzień dla targu naszego zapowiadać się zdaje równie pomyślnie, jeśli tylko dowóz z Cesarstwa nie powiększy się znaczniéj. *E. Wojewódzki et Comp.* Marszałkowska 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 6 września 1886 r.

Powietrze mieliśmy przez cały tydzień nadzwyczaj skwarne i suche.

Targi przybrały znowu charakter wyczekujący z tendencyą dążącą ku zniżeniu się cen. W New-Yorku nie zdołały ceny przeszłotygodniowe w zupełności się utrzymać, a zapasy kontrolowane, mimo znacznego wywozu, znowu o 1¼ miliona urosły i stoją już dziś na wysokości swych kolosalnych zapasów zeszłorocznych.

W Anglii żniwo przy pięknéj pogodzie jest na ukończeniu, a lubo rezultat co do ilości zdaje się być tylko średni, nie mogły targi skutkiem wielkich dowozów amerykańskich notowań swych utrzymać.

We Francyi również ceny się zniżyły, popyt jednakże był dobry. Na termina wyższe trochę ceny notowano.

W Belgii i Hollandyi przy znacznych dowozach obracał się interes w ciasnych granicach. Ceny żyta pozostały bez zmiany, pszenicę i owies tylko po cenach niższych można było umieszczać.

Na giełdach berlińskiéj i gdańskiéj wciąż stałe panowało usposobienie, a ceny niemal codziennie się zniżały. W obec tych wiadomości nie mogły targi nasze cen swoich utrzymać, a zniżenie przy gatunkach pośledniejszych pszenicy na kilka nawet marek przyjąć możemy. Żyto również tylko po cenach niższych znajdowało odbiorców. Jęczmień wyborowy poszukiwany.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	120—133	fun.	120—138	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	135—140	„
krajowa „	126—131	„	140—144	„
krajowa jasna	120—126	„	138—142	„
krajowa wybor.	128—133	„	145—148	„
Żyto transito	120—128	„	80— 86	„
krajowe	115—124	„	110—112	„
	124—128	„	112—114	„
Jęczmień rossyjski			80—110	„
„ krajowy			100—125	„
Owies rossyjski			80—100	„
„ krajowy			100—112	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			125—135	„
„ Victoria			125—145	„
Rzepak transito			160—170	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			175—182	„
Rzepik świeży suchy			170—178	„
Łubin niebieski			70— 80	„
„ żółty			75— 90	„
Wyka czarna		za 50 kilogr.	100—110	„
Kuch rzepakowy		za 50 kilogr.	4,20—4,80	„
Kuch lniany		za 50 kilogr.	6,00—6,60	„
Otręby pszenne		za 50 kilogr.	3,30—3,50	„
Otręby żytnie		za 50 kilogr.	3,70—3,90	„
Koniczyna czerwona			20—45	„
„ biała		„	25—55	„
Tymotka		„	15—25	„

W Hamburgu na okowitę mocne było usposobienie a ceny wyższe. Płacono:

loco bez beczki marek	20¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	kop. 31	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	25¾		53	
na wrzesień	25¾		53	
na wrzesień-październik	25¾		53	
na październik-listopad	26½		56	
na listopad-grudzień	26¾		57	
na grudzień-styczeń	26¾		57	
na kwiecień-maj	26¾		57	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	196,65	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	153,50	„
kwiecień-maj	165,25	„
New-York	88,00	„
Żyto loco	129,00	„
wrzesień-październik	130,00	„
listopad-grudzień	130,50	„
kwiecień-maj	135,25	„
Oléj rzepakowy wrzesień-październik	43,00	„
kwiecień-maj	44,50	„
Okowita loco	39,50	„
wrzesień-październik	39,60	„
listopad-grudzień	40,40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 28 Августа (9 Сентября) 1886.